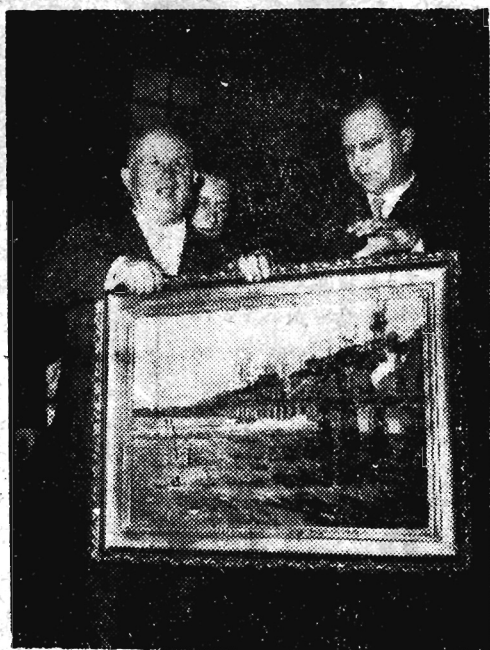


Premier Chruszczow powrócił do Paryża



Na zdjęciu: N. S. Chruszczow wręczył zastępcy mera m. Dijon — Veillet'owi obraz, dar przeznaczony dla kanonika Kira.

CAF

PARYŻ

Na kilka minut przed godziną ósmą N. S. Chruszczow opuścił rezydencję prefekta departamentu Seine - Maritime, oddaną do jego dyspozycji. Liczne grupy mieszkańców Rouen zgromadziły się na drodze, aby pożegnać odjeżdżającego premiera radzieckiego.

Orszak oficjalny, składający się z 26 samochodów skierował się w stronę Flins, gdzie znajdują się zakłady samochodowe firmy Renault.

W godzinach południowych N. S. Chruszczow i towarzyszące mu osoby powrócili do Paryża.

Flins — Państwowe Zakłady Budowy Samochodów Renault. Zakłady te zostały upaństwowione w 1945 r. bezpośrednio po wyzwoleniu Francji, kiedy to na mocy wyroku sądu francuskiego Louis Renault utracił do nich prawo tytułem kary za współpracę z okupantem i produkowanie dla nich części samochodów. We Flins pracuje dziś w dwóch zmianach dziennych około 9 tys. robotników. Zakłady kompletnie zautomatyzowane produkują pół miliona samochodów rocznie, co stanowi połowę globalnej produkcji Francji w tej dziedzinie. Co dwie minuty z pasów montażowych schodzi wóz marki „Dauphine”, dobrze znaną w Polsce.

Chruszczowa oprowadza po halach fabrycznych dyrektor generalny firmy Pierre Dreyfus. Podczas wizyty taśmy montażowe stoją. Rzadki to przypadek we Flins, gdzie każda minuta liczy się dosłownie na wagę złota, a każde dwie minuty oznaczają gotowy samochód. Chruszczow i towarzyszące mu osoby z trudem posuwają się naprzód. Setki rąk wyciągają się w kierunku przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR. Chruszczow ścisną dłoń robotników, od czasu do czasu wymienia z nimi parę zdań. Z zainteresowaniem pyta m. in. jednego z robotników, jak długo urlop przysługuje mu w ciągu roku. Podkreśla następnie, że w Związku Radzieckim urlopy wynoszą od dwóch do czterech tygodni, przy czym są całkowicie płatne.

Wśród szpalerów robotników specjalne samochody przeznaczone do zwiedzania zakładów przewożą dostojnego gościa do coraz nowych działów fabryki. Robotnicy nie przestają wznosić okrzyków na cześć Chruszczowa, pokonują przyjaźni. Wielu z nich użyczyło się w aparaty fotograficzne.

Na zakończenie wizyty dyrektor Dreyfus prowadził Nikitę Chruszczowa i towarzyszące mu osoby do sali, w której zgromadzono podarki od fabryki. Najbardziej okazałym z nich jest nowy model „Floridy” — granatowej o czerwonych obiciach wewnątrz.

Chruszczow dziękuje za podarek oraz składa dyrektorowi i załodze wyrazy wdzięczności za pokazanie mu tak ciekawych zakładów, po czym (ciąg dalszy na str. 2)

Spotkanie z bohaterską czwórką

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR Z MOSKWI)

Ś

ła prasy okazała się jednak przemożna i lekarze pozwolili dziś bohaterom oceanicznego dryfu spotkać się z zespołem redakcji „Prawdy”.

Zanim głos zabrali sami chłopcy — mówili o nich nowożytni „bohaterowie” — „Strielnikow, który rozmawiał z rozbitekami jeszcze drogą radiową, kiedy chłopcy znajdowali się na amerykańskim lotniskowcu. Strielnikow towarzyszył później czterem żołnierzom w ich podróży z Nowego Jorku przez Paryż do Moskwy. Można więc uważać, że najlepiej zna tych niezwykłych chłopców, z których najstarszy, jak wiadomo liczy lat 21 i którzy są bardzo skromni. Chłopcy opuszczają głowy, gdy Strielnikow charakterystycznie i wszystkich razem i każdego z osobna, i nie ma w tym — widzę ich przed sobą — żadnej pozy.

— Z opowiadań Strielnikowa i z opowiadań samych chłopców, dowiadujemy się szeregu nieznanych dotąd szczegółów.

— Ze na przykład zjedzenie butów odbyło się tak: Ziganszyn — najwyższy rangą, pierwszy

ugotował zupę z buta, zjadł niewielką porcję i nie pozwolił całej dobie jeść swoim towarzyszom — zanim nie okazało się, że jemu nie zaszkodziła.

— Ze akcją ratowniczą przeprowadziło 5 amerykańskich helikopterów. Nikt z Amerykanów nie zszedł na radziecką barkę — opuszczono chłopcom helikoptery. W czasie akcji ratunkowej Ziganszyn przekroczył wózek w sprawie zabrania barki na lotniskowiec. Uperał się długo i ustąpił dopiero wtedy, gdy mu udowodniono, że nie rozporządza dostatecznie silnymi dźwigami dla takiej operacji.

— Ze chłopcy pozostawili karteczkę z nazwiskami w szklanej bali, ustawionej na oceanie prawdopodobnie przez japońskich rybaków.

— Ze z ogromną serdecznością mówią o amerykańskich marynarzach i w ogóle o Amerykanach. Zwłaszcza serdeczna przyjaźń zawarta została z marynarzem ukraińskiego pochodzenia, który „był dla nas jak rodzony ojciec, nie, jak rodzona matka. Ten marynarz nie odstępował chłopców ani na chwilę, ani na pokładzie ani w szpitalu. On to był autorem owych ukraińskich pierożków, które odegrały jakąś rolę w tym, że chłopcy tak szybko wracali do zdrowia.

Zadawano chłopcom pytania. Nie jest to rzeczą łatwą zadawać pytania w sytuacji, kiedy wiadomo, że od miesiąca prawie są nieustannie pytani. Oto kilka z tych pytań i odpowiedzi:

— Co zamierzacie teraz robić?

— Większość ma jeszcze przed sobą dwa lata służby wojskowej, o niczym więcej na razie nie myślimy.

— O czym myśleliście w najtragiczniejszych momentach?

— Wylewaliśmy wodę z barki. Gdy zostawało trochę czarnego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

WOTATYNY

1 I Now/1960

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR
Nakład 54 429 Wyd. A Cena 50 gr
Nr 78 (3361) — Rzeszów, piątek 1 kwietnia 1960 r.

Konsul CSR z odwiedzinami w naszym województwie

W dniach od 30 marca do 31. III. bawił z dwudniową wizytą w naszym województwie konsul Republiki Czechosłowackiej z Katowic tow. Václav Rezábek wraz z małżonką. W pierwszym dniu pobytu konsul Rezábek w towarzystwie przewodniczącego Prezydium WRN ob. Franciszka Jagusztyna, sekretarza KW PZPR tow. Stanisława Bogunia i członka Egzekutywy

palnię siarki i budowę kombinatu. W dniu wczorajszym po powrocie z Tarnobrzega konsul tow. Rezábek wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami był w Teatrze im. W. Siemaszkowej na przedstawieniu sztuki „Lis i winogrona”. (wał) Na zdjęciu: Konsul V. Rezábek w rozmowie z sekretarzem KW PZPR St. Wójcikiem.



KW PZPR tow. A. Borysiewicz odwiedził Krosno, skąd udał się do Dukli, znanej dobrze w Czechosłowacji z ciężkich walk żołnierzy czechosłowackich z najeźdźcami hitlerowskimi. W Dukli goście powitani przez przewodniczącego Prezydium PRN z Krosna K. Stanoka, sekretarza E. Opioty i przewodn. Prez. MRN w Dukli T. Stańkowskiego zwiedzili miasteczko, cmentarz poległych żołnierzy z ostatniej wojny i obejrzeli przygotowaną do budowy drogę do Barwinka. W następnym dniu nasi goście w towarzystwie przewodniczącego Prezydium WRN ob. Franciszka Jagusztyna i sekretarza ekonomicznego KW PZPR tow. Roberta Pisarskiego udali się do zagłębia siarkowego w Tarnobrzęsku, gdzie odwiedzili ko-

Pod Żarnowcem natrafiono na ślady osady łuzyckiej

Przed kilku dniami, podczas powierzchniowych prac archeologicznych przeprowadzonych w Żarnowcu, przez pracownika Muzeum w Krosnie stwierdzono, że wykopany rów służył do przetrwania osadnictwa przypadające na II i III wiek naszej ery. Prace przeprowadzone w najbliższym sąsiedztwie znaleziska przyniosły jeszcze bardziej rewelacyjny wynik. Mianowicie na polu należącym do Piotra Kłosowicza i Franciszka Klatki — oprócz śladów osadnictwa z okresu wpływów rzymskich — natrafiono na fragmenty naczyń kultury łuzyckiej (VII wiek p. n. e.). W Żarnowcu znaleziono też materiały wczesnośredniowieczne.

Entuzjastyczne przyjęcie „Mazowsza” w Japonii

TOKIO. Przyjęcie, z jakim spotyka się „Mazowsze” ze strony publiczności japońskiej, przechodzi wszelkie oczekiwania. Olbrzymie sale, mieszczące około 3 tys. osób, są zawsze podczas przedstawień wypełnione publicznością do ostatniego miejsca. Niemalną klasą przyjmują one poszczególne numery, często domagając się bisowania. Do najczęściej bisowanych należą piosenki w języku japońskim oraz „krakowiak”, „taniec góralski” i „polonez”. Szczególnie wrażliwi na dobór barw Japończycy zachwycają się pięknymi kostiumami. Ponieważ „Mazowsze” potrzebuje bardzo dużej sceny, zespół polski może występować jedynie w Osace, gdzie dał cztery przedstawienia i w Tokio. W sumie „Mazowsze” da na terenie Japonii 23 występy. „Mazowsze” cieszy się również wielkim zainteresowaniem wśród kół arty-



stycznych. Przed wyjazdem na 6-miesięczne tournée do Londynu, Paryża i innych miast Europy, przybyło do Miry Zimińskiej kierownictwo japońskiego zespołu pieśni i tańca „Don S. Yaga”. Dyrektor zespołu oświadczył, że jest zachwycony „Mazowszem” i wypytywał panią Zimińską o historię powstania zespołu, jego warunki pracy itp. Dodał on, że jego zespół, który jest także pod opieką państwa, podobnie jak „Mazowsze”, boryka się z wieloma trudnościami. Wielkie zainteresowanie „Mazowszem” wykazuje również prasa. Dzienniki pełne są zdjęć zespołu i pochlebnych recenzji. Atrakcją stanowi „Mazowsze” także dla telewizji, w której zespół polski wystąpił z obszernym programem. Wszyscy członkowie „Mazowsza” są w wyśmienitych nastrojach.



W kilku miastach Polski zaobserwowano na niebie niezidentyfikowane latające przedmioty przypominające opisywane przez prasę latające talerze. Naszym fotoreporterom udało się dokonać kilka zdjęć tych dziwnych pojazdów. Na zdjęciu: Tajemnicze pojazdy przelatają nad Poznaniem. CAF — fot. Kopeć

CIEKAWOSTKA

DNIA

WYWOŁYWANIE DO TELEFONU ZA POŚREDNICTWEM PRZENOSNYCH APARATÓW RADIOWYCH

Na giełdzie londyńskiej zastosowano nowy sposób wzywania do telefonu. Wszyscy maklerzy zaopatrzyli się w małe aparaty radiowe wielkości wiecznego płóra. Aparaty te są dostatecznie silne, by umożliwić wywołanie ich do telefonu.

go maklera do telefonu z odległości 27 metrów. Obecnie więc maklerzy będą mogli spokojnie uzbijać interesy w hallu giełdy lub też w jednej z restauracji, bez konieczności siedzenia tablicy, na której systemem numerów świetlnych wzywano ich do telefonu.

Trudno opisać zdumienie, a za razem panikę, jaka wybuchła w dniu wczorajszym, w godzinach porannych, wśród osób, które znalazły się w okolicy dworca głównego w Rzeszowie. Mianowicie tuż po przejechaniu przez most ostatniego wagonu pociągu pospiesznego nr 047383, pędzącego wprost ze Szczecina, dał się słyszeć głośny trząsk od strony lewego przęsła mostu, który sprawił wrażenie jakby się unosił i za chwilę miał runąć. Jak się okazało, spod prawego łuku głównego filaru mostu sterczał ponad torowiskiem — na 120 cm wysoki i około 50 cm szeroki — gruby maszt żelazny. Dzięki przytomności służby kolejowej uruchomiono niezwłocznie całą aparaturę alarmową, wstrzy-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Realizacja uchwał III Plenum KC — tematem obrad Plenum KM PZPR w Rzeszowie

dniu wczorajszym obrad Plenum KM PZPR. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Stanisław Kosiba. Plenum oceniło pracę miejskiej organizacji partyjnej w zakresie realizacji uchwał III Plenum KC oraz przedyskutowało metody pracy kierownictwa partyjnego w zabezpieczeniu realizacji polityki partii na rok 1960. Referat omawiający te zagadnienia, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnej sytuacji w zakładach pracy i przedsiębiorstwach działających na terenie miasta, wygłosił sekretarz KM tow. Alfred Ządło. Aktualną sytuację w rzeszowskiej WSK po wprowadzeniu norm technicznych, naświetlił w obszernym

wystąpieniu sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Piotr Bik. Plenum nie podejmowało uchwał w sprawie omawianych zagadnień, zającą jednak konsekwentną realizację wcześniej już podjętych uchwał, które w dalszym ciągu są jak najbardziej aktualne w pracy każdej organizacji partyjnej. Plenum uznało, że okres podejmowania zobowiązań 1-majowych powinien wpłynąć na jeszcze większą mobilizację załóg, co umożliwi lepsze rozwiązywanie trudnych zagadnień produkcyjnych w zakładach pracy i przedsiębiorstwach. Omawiając sprawy organizacyjne, plenum zatwierdziło skład komisji problemowych Komitetu Miejskiego.



Na zdjęciu: Arles, Syn N. S. Chruszczowa — Sergiusz (po prawej) — wśród wiwatującego na cześć premiera radzieckiego tłumy.

Fot — CAF

Wiadomości sportowe

POLSCY ŻUŻLOWCY JADĄ DO ANGLII

Podobnie jak w roku ubiegłym, i w tym sezonie wyjeżdżają do Anglii dwaj czołowi polscy żużlowcy — Henryk Zyto z Unii Leszno oraz Stefan Kwoczała z Włókniarza Częstochowa. Obaj oni startować będą w barwach żużlowych klubów angielskich w całym tegorocznym sezonie. Zyto jeździł w Coventry, a Kwoczała — w barwach Leicester. Pobyt polskich żużlowców w Anglii nie wyklucza jednak ich udziału w eliminacjach do żużlowych mistrzostw świata, w których to imprezach startować będą w barwach polskich.

ZADECYDOWAŁA TASMA FILMOWA W MECZU CRACOVIA — STAL MIELEC BYŁ REMIS!

„Lowy tego spotkania rozstrzygnęły się w dynamicznej okolicznościach 90 minut gry” — pisał nasz wyprzedawca z meczu piłkarskiego Cracovia — Stal Mielec. Jak zapewne pamiętają sympatycy klubu mieleckiego zacytowany wyżej fragment sprawozdania dotyczył warunków w jakich Cracovia, egzekwując dwukrotnie rzut karny, uzyskała zwycięską bramkę. Dziś z całą satysfakcją donosimy, że nasze obawy co do siusznosci drogi prowadzącej w głąb miasta. Zdażający kilkukilometrowym śladem wraz z ekipą badawczą tuż przed rozpoczęciem meczu do wrót wielkiego kombinatu. Tu, okrzyk zdumienia wyrwał się z wszystkich ust: potężna brama główna prowadząca do zakładów rozdzarta była na dwoje, a poprzez nią wypływał gigantyczny wąż, którego początek zaczynał się w walcowi rur ciętych. Stalowy „tunel”, który w zupełności niespodziewany sposób pojawił się w ciągu kilku godzin nocnych godzin — okolicie stadionu z dworcem — był dziełem brygadziści Anastazego Pietruszko. Z powodu... miłosnych tarapatów Anastazy Pietruszko zapomniał włączyć urządzenie przycinające automatycznie produkcję rur na odpowiednie kawałki. Miara wartości tej produkcji jest fakt, że rura, wylająca nieprzerwanie spod pras i wałów walcowi, zdolała pokonać na kilkukilometrowej trasie niezłazzone przeszkody.

Niezwykła przygoda zakochanego hutnika-walcownika sprawiła, że oto zwabiono specjalną sesję złożoną z wybitnych specjalistów w dziedzinie komunikacji i urbanistyki oraz przedstawicieli władz technicznych, którzy analizują możliwości... pozostawienia rury na starym miejscu jako wysmienitego, a nowo o c z e s n e g o środka łączności. Technika tego połączenia była by niezwykle prosta. Człowiek wstałby się w otwór rury w okolicy dworca i przy pomocy pneumatycznych rur śnieżnych przebywał drogę na stadion w ciągu kilku sekund. (a)

Ta sensacyjna sprawa stanie się z pewnością precedensem dla polskiego piłkarstwa i odbije się głośnym echem w całym kraju. My ze swej strony przyjmujemy decyzję WGID z pełnym zadowoleniem.

A oto aktualna tabela mistrzostw II ligi w grupie południowej.

1. Unia Tarnów	3 5:1 2:0
2. Cracovia	3 5:1 7:4
3. Legia Krosno	3 4:2 2:1
4. Naprzód Lipiny	3 4:2 4:2
5. STAL MIELEC	3 4:2 3:2
6. Górnik Radlin	3 4:2 7:7

Miejsca od 6 do 12 nie ulegają żadnym zmianom.

3 MAJA A. FRANOSZ ZAGRA JUŻ W BARWACH „LEGII” KROKNO

Czytelnicy katowickiego „Sportu” dowiedzieli się 30 marca br., że znany piłkarz „Górnika” Zabrze wielokrotny reprezentant Polski — Antoni Franoz poprosił o zwolnienie z macierzystego zespołu, gdyż nowy trener „Górnika” — Iugur wyeliminował go w ogóle z I-ligowej drużyny. Sprawozdawca „Sportu” nie podał jednakże gdzie Franoz zamierza grać po uzyskaniu zwolnienia z klubu, którego barwy wielokrotnie reprezentował zarówno w kraju, jak i za granicą. Te ostatnie tajemnicę pomógł nam rozszyfrować wczoraj... zarząd króśnienkiej „Legii”. Jak nas w Krośnie poinformowano przedstawiciel tego klubu jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw polskich spotkał w II lidze nawiązał kontakt z Franozem, który ngosił się od dawna z zamiarem zmiany barw klubowych. Pertraktacje prowadzone wówczas nie doczekały się jednak pozytywnej finalizacji z uwagi na to, że „Górnik” nie chciał udzielić zwolnienia temu zawodnikowi. Ostatnio jednak zarząd zabrzeskiego klubu zmienił zdanie i w związku z tym, że między obecnym trenerem I-ligowego zespołu w Łużym, a Franozem doszło do poważnego nieporozumienia, zgodził się na to by b. obrońca „Górnika” wystąpił jeszcze w tym sezonie w barwach „Legii” Krosno. Nie oponował także przeciwko takiemu załatwieniu sprawy Zarząd PZPN, który z uwagi na fakt, że z drużyną króśnienkiej kontuzje wyeliminowały jeszcze przed sezonem piłkarskim aż dwu stoperów (Sulika i A. Matelowski) wyraził swą zgodę na przejście Franoza jeszcze w tej rundzie rozgrywek mistrzostwskich z „Górnika” do „Legii” i potwierdził 31 marca tego zawodnika dla króśnienkiego zespołu. A. Franoz już 8 maja wystąpił na środku obrony „Legii” w mistrzostwskim spotkaniu z Waweloniem Krakowa. Przedtem kibice piłkarzy z Krosna zobowiązali w kilku spotkaniach towarzyskich, jakie w czasie miesięcznej przerwy w spotkaniach o mistrzostwo II ligi, zarząd klubu ma zamiar zorganizować na własnym stadionie.

GLASGOW RANGERS W PÓEFINALE PIŁKARSKIEGO PUCHARU EUROPY

W Londynie rozegrano 30 bm. trzeci, dodatkowy mecz ćwierćfinału piłkarskiego Pucharu Europy między zespołami Glasgow Rangers a Spartą Rotterdam. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem piłkarzy Rangers 3:2 (1:1).

N. S. Chruszczow w Paryżu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mochody zaczynają się posuwać w kierunku Paryża.

Tylko kilka godzin spędził Nikita Chruszczow w stolicy Francji. Po przyjęciu w ambasadzie radzieckiej o godzinie 20 odjechał do Rambouillet, gdzie zjadł kolację już w towarzystwie prezydenta de Gaulle'a.

W piątek i sobotę N. S. Chruszczow przeprowadził z prezydentem rozmowy polityczne, których wyników z takim ogromnym zainteresowaniem oczekuje Francja i cały świat.

stwierdza: „Na polu automatyzacji macie poważnego rywala — Związek Radziecki. Proponuję wam — dodaje — współzawodnictwo z konstruktorami samochodów w ZSRR oraz wymianę doświadczeń z nimi. To na pewno będzie bardzo pożyteczne”. Wśród okrzyków załogi, która masowo wyległa przed zabudowania fabryczne i ze wznieśnionymi w górę dłońmi żegna dostojnego gościa, sa-

Plenum WZKR w Rzeszowie oceniło pracę kółek rolniczych

W Rzeszowie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych, poświęcone omówieniu działalności kółek w 1959 roku. Obszerne sprawozdanie zarządu WZKR z wykonania ubiegłorocznych zadań wygłosił kierownik biura rolnego mgr Bronisław Wójcik. Zebrani wysłuchali również sprawozdania komisji rewizyjnej, wyłożonego przez przewodniczącego tej komisji — Józefa Kapuścińskiego.

W dyskusji zabierali głos członkowie prezydium PZKR z poszczególnych powiatów, omawiając istotne problemy nurtujące działaczy kółek rolniczych i dzieląc się doświadczeniami w pracy. Instruktorka KGW z PZKR w Krośnie ob. Moskalowa, podkreślając znaczenie udziału kobiet zrzeszonych w kołach gospodyń wiejskich w rozwoju produkcji rolnej, a zwłaszcza w zakresie hodowli — podniosła słuszny zarzut, iż niejednokrotnie nie docenia się roli KGW. Jak wykazują przykłady, właśnie w tych wsiach, gdzie działają koła gospodyń, zarazem rozwijają się różne formy zespołowej pracy, np. konkursy wychowu bydła i trzody chlewnej, poletka uprawy roślin przemysłowych, hodowla drobiu itp.

Poseł na Sejm PRL, przewodniczący WK ZSL w Rzeszowie — Władysław Foita wskazał możliwości rozwoju kółek rolniczych na wsi rzeszowskiej, zwracając szcze-

gólną uwagę na podejmowanie inicjatywy społecznej w zakresie mechanizacji prac rolniczych, melioracji użytków zielonych i pól oraz budowy dróg. Kierownik wydziału rolnego KW PZPR tow. Józef Klubek zaapelował do zebranych, aby podjęte zadania w okresie jesienno - zimowym nad rozwojem nowych kółek i umocnieniem już istniejących — kontynuowali. Należyce prowadzona działalność organizacyjna i dobre wyniki w gospodarstwach członków kółek rolniczych zachęca pozostałych, niezrzeszonych rolników do wstąpienia w szeregi członkowskie.

W zakończeniu dyskusji prezes WZKR tow. Leon Korga omówił najbliższe zadanie aktywności kółek rolniczych, postulując, aby służba rolna udzielała wszechstronnej pomocy rolnikom w pracy na roli i służyła radą w rozwiązywaniu problemów wyłaniających się w rolnictwie. Taką bezpośrednią pomoc w terenie, pozwoli na osiągnięcie coraz to lepszych wyników w produkcji rolnej.

Zebrani zatwierdzili plan zadań WZKR na rok bieżący oraz podjęli również uchwały o włączeniu się kółek rolniczych do obchodów w związku z Tygodniem w naszym województwie. (js)

Komunikat WUML

4. IV. (poniedziałek) dla słuchaczy Wydz. Ekon. rok I odbędzie się seminarium z tematu: „Reprodukcja kapitału społecznego” oraz wykład „Za potrzebami i gospodarką materiałową w przedsiębiorstwie”.

Dla roku II odbędzie się wykład: 1) Wybór ekonomiczny w gospodarce planowej i efektywność inwestycji, 2) Rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwie.

5. IV. (wtorek) dla słuchaczy Wydz. Hist.-Filoz. rok I — następujące zajęcia: cd. wykładu „Empiryzm angielski XVII i XVIII w.” i wykład pt. „Ekonomiczna rola państwa we współczesnym kapitalizmie”.

Rok II ćwiczenia z polskiego ruchu robotniczego lat 1942—45 i wykład pt. „Marksistowska teoria państwa i rewolucji”.

Migawki z podróży N.S. Chruszczowa po Francji

BEZCENNE BILETY

Podczas postoju pociągu przydemskiego na malej normandzkiej stacji Corbie wielu kolejarzy otrzymało na pamiątkę autografy Chruszczowa. Kilka osób podsunęło do podpisu szefowi rządu radzieckiego bilety kolejowe. Wątpliwe czy po przybyciu do celu podróży posiadacze tych autografów zechcą zwrócić cenne bilety kontrolerom. Czyżby wleć, zgodnie z przepisami kolejowymi, musieli płacić po raz drugi za podróż?

KOLOROWY ZAWRÓT GŁOWY

„Nie znam tego l'aissez-passer, oświadczył jeden z pasażerów pewnemu dzieńnikarzowi, który usiłował przejść poza barierę. Niech pan zrozumie — dorzucił — widzę karty białe, czerwone, z czerwonymi paskami i z paskami trójkolorowymi... żadna z nich nie odpowiada wzorom jakie widziałem w komisariacie... Ostatecznie — niech pan przejdzie”.

FAMILIJNY „CALVADOS”

Gdy pociąg wiozący Chruszczowa do Rouen zatrzymał się na półgodzinny postój w Corbie, szef rządu radzieckiego wysiadł z wagonu i rozmawiając z ludźmi, którzy przysięgli go powitać, przeszedł przez tory do bufetu dworcowego. Właściciel zaproponował mu „calvados”. Chruszczow wypił trunek, trącając się kieliszkiem z bufetowym i stwierdził: „to bardzo dobre, nawet doskonałe”, po czym uśmiechając się serdecznie uściłnął rękę właścicielowi, jego żonie i synom, wszystkim obecnym, jak dobrym znajomym — jak jeden spośród nich.

Spotkanie z bohaterką czwórka

(Ciąg dalszy ze str. 1)

su na myślenie — mówi Ziganyszyn — myślałem o rodzinie, o chłopcach z mojej jednostki wojskowej. — Czy macie już nową harmonię zamiast zjedzonej? Jeszcze nie, ale będziemy ją

mieli. Harnoszka to dobry przyjaciel.

Chłopcy (trudno mówić o nich inaczej) w nowych, paradnych mundurach z czarnymi epoletami dalekowschodniej plechoty morskiej wyglądają dziarsko, ale na twarzach znać jeszcze przeżyty dramat.

Przywróćmy szlachetnej rywalizacji należną rangę

Skuteczność realizacji Uchwał IV Plenum Komitetu Centralnego naszej partii zależy w dużym stopniu od poziomu kwalifikacji pracowników inżynieryjno-technicznych i umiejętności zawodowych załogi. Stosowanie bowiem postępu technicznego — a więc doskonalenie procesów technologicznych, usprawnianie pracy maszyn i urządzeń — oraz ulepszenie organizacji produkcji wymagają starannej analizy, naukowo-technicznych opracowań i bogatego doświadczenia produkcyjnego.

Jednakże kwalifikacje zawodowe, poziom wiedzy technicznej i doświadczenia wytwórcze stanowią wielkości potencjalne, ładunek dużych możliwości, które trzeba odpowiednio uruchomić i skierować na właściwą drogę działania.

Dotychczasowy przebieg realizacji Uchwał IV Plenum KC przez zakłady przemysłowe naszego województwa świadczy bezspornie o tym, że zalecenia partii pobudziły do żywej działalności tak pracowników inżynieryjno-technicznych, jak też całe załogi robotnicze. Nie były jednak do tej pory uruchomione wszystkie skuteczne bodźce działania, wszystkie środki mogące wywrzeć jeszcze znaczniejszy wpływ na wzrost aktywności załóg fabrycznych, na większe uczucie zaangażowania się pracowników przedsiębiorstw w pracę nad poprawianiem techniczno-organizacyjnego i ekonomicznego poziomu działalności zakładów przemysłowych.

W tym względzie doniosłą rolę może spełnić ruch socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo musi jednak posiadać szereg cech czyniących zeń poważną siłę motoryczną postępu technicznego, socjalistyczną dźwignię budownictwa gospodarczego i instytucji wykształcającą atmosferę wzajemnej pomocy i współpracy członków kolektywów robotniczych.

Nie zawsze dotąd współzawodnictwo pracy spełniało te funkcje. Formalizm i powierzchowność, zastępowanie robotniczej inicjatywy przez urzędniczą krztaninę dewaluowały cenną ideę współzawodnictwa i osłabiały jego atrakcyjność. Dziś, kiedy szczególnie niezbędne staje się rozbudzenie powszechnej inicjatywy w

stosowaniu postępu technicznego wśród załóg fabrycznych, wśród inżynierów i robotników, techników i ekonomistów, zachodzi konieczność przywrócenia rumieńców życia ruchowi socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

ROBERT PISARSKI
sekretarz KW PZPR

Odbudowa współzawodnictwa wymaga jednak nadania mu takich cech i organizowania go według takich zasad, które pozwolą podnieść wysoko jego ekonomiczną i społeczno-wychowawczą rangę. Można — wydaje się — ocenić, że inicjatywa Samorządu Robotniczego i załogi Zakładów Metalowych w Dębnie zaskutkowało na uzyskanie poparcie i wyróżnienie ze strony Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Centralnego naszej partii. Zasady, na jakich zorganizowane zostało w tym zakładzie wewnątrzzakładowe współzawodnictwo pracy, pozwalają bowiem żywić nadzieje, że w ten sposób odbudowane współzawodnictwo (po jego rozszerzeniu na inne zakłady przemysłowe) wkroczy w wyższą fazę swego rozwoju.

Aktyw partyjno-gospodarczy Zakładów w Dębnie zadał sobie niemało trudu, aby współzawodnictwo zorganizować na zdrowych, realnych podstawach. Przede wszystkim opracowany został więc „kierunek uderzenia”. Ponieważ dyrektora, zespół inżynieryjno-techniczny i Samorząd Robotniczy czynią przygotowania do wprowadzenia w zakładzie z dniem 1 lipca br. technicznych norm pracy, ustalono, że warunkiem powodzenia w tym przedsię-

wzięciu jest przygotowanie się do tej zmiany przez całą załogę. Przez robotników i inżynierów, ekonomistów i techników. W ten sposób wprowadzenie norm technicznych nikogo nie może zaskoczyć, zaskak nieprzygotowanego do realizacji trudniejszych zadań.

Droga do przejścia na normy techniczne prowadzi przez staranne przygotowanie w zakresie ulepszeń procesów technologicznych, usprawnienia pracy maszyn i urządzeń, w zakresie udoskonalania organizacji, podwyższenia kwalifikacji zawodowych.

To wszystko może być dokonane jedynie przy ściślejszej współpracy inżyniera z robotnikiem, przez stopniowe usprawnianie procesów wytwarzania, tak aby przed wprowadzeniem norm technicznych dokonana została odpowiednia poprawa warunków techniczno-organizacyjnych, by wzrosła moc produkcyjna zakładu. Toteż na tej właśnie platformie zorganizowany został ruch współzawodnictwa, niejako pod hasłem: kto z nas bardziej przyczyni się do poprawy warunków techniczno-organizacyjnych zakładu dla sprawnego podjęcia pracy na nowych warunkach.

Kierownictwo zakładu właściwie przy tym wypełnia swoją funkcję. Inicjatywa, umiejętności i wysiłek twórczy załogi wymagają skierowania ich w odpowiednie łożysko. Rozproszenie energii w pewnych warunkach może przynieść niezamierzone efekty. Kierownictwo zakładu opracowało szczegółowy plan przedsięwzięć techniczno-ekonomiczno — organizacyjnych. Jest on programem badań i opracowań dla całej załogi. Precyzuje on kierunki, w jakich powinny iść dalsze ulepszenia pracy poszczególnych ogniw produkcyjnych, aby zakład jako całość mógł osiągnąć lepsze wyniki. Jednej brygadzie stawia się więc np. zadanie zwiększenia ilości wytwarzanych detali, innej poprawę jakości wyrobu, jeszcze innej zmniejszenie zużycia materiałów itp. Osiągnięcie przez brygadę, oddział czy wydział poprawy wyników w programowanym zakresie będzie przy ocenie wyników współzawodnictwa wysoko oceniane, gdyż waga tych osiągnięć będzie szczególnie duża dla całości pracy zakładu.

Nowym, dużej wagi elementem współzawodnictwa zainicjowanego przez Zakłady w Dębnie jest zastosowanie racjonalnych, słusznych kryteriów przy ocenie wyników osiągniętych przez współzawodniczące z sobą brygady, wydziały i poszczególnych pracowników.

Bywało niegdyś zwykłe tak, że jeśli współzawodniczący robotnik „A” wykonał normę w 120 proc., to był on uznawany za lepszego niż robotnik „B” wykonujący swą normę w 110 proc. A przecież robotnicy rzadko pracują w identycznych warunkach. Często trudniej jest jednej brygadzie czy robotnikowi poprawić wynik swojej pracy o 1 proc., niż innemu pracownikowi o 5 proc. Różna jest przecież sprawność maszyn, różny stopień napięcia normy itp. (oczywiście w warunkach pracy na normach szacunkowych).

Taka powierzchowność oceny budziła wśród współzawodniczących uczucie słusznego niezadowolenia i obniżała rangę współzawodnictwa. Towarzystwo w Zakładach w Dębnie wzięło to obecnie pod uwagę. Opracowany przez nich regulamin współzawodnictwa wprowadza prawidłowe zasady punktowania wyników osiąganych przez poszczególnych robotników, brygady czy wydziały. Przysładowo więc dla zdobycia 1 punktu brygada „A” musi zmniejszyć pracochłonność swojego wyrobu o 0,5 proc., zaś brygada „B” — 1 proc. Tak więc do współzawodnictwa wprowadzono bardzo ważną zasadę sprawiedliwej oceny wyników, co pozwala ruchowi nadać cechy rzetelnej rywalizacji o osiągnięcie rzeczywistych jak najlepszych wyników pracy.

Rozwinięty w Zakładach Metalowych w Dębnie system współzawodnictwa posiada jeszcze sporo usterek i niedopracowań, które stopniowo powinny być bardzo skrupulatnie usuwane. Jednakże fakt wprowadzenia szeregu nowych elementów do najbardziej szlachetnego w swej istocie ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, nadanie mu rumieńców życia zasługuje na wielką uwagę i zastosowanie w jak największej ilości zakładów przemysłowych.

Jeśli do tego dodać, że w Zakładach w procesie przygotowania współzawodnictwa tamtejsza organizacja partyjna zdołała wydatnie zwiększyć swoją sferę działania, wzmocnić swoją łączność z załogą, zwiększyć oddziaływanie na robotników, między innymi przez najbardziej skuteczną formę pracy partyjnej — codzienny kontakt z ludźmi — trzeba ocenić, że inicjatywa towarzyszy z Zakładów Metalowych w Dębnie zasługuje na pełną uwagę instancji i organizacji partyjnych nie tylko naszego województwa, ale całego kraju.

Podjęcie apelu Dęby i rozwinięcie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy dla uczczenia święta 1 Maja przyniesie niewątpliwie pożytek so-

U dziewcząt na wsi

Piszemy o dziewczętach rzeszowskiej wsi, o świetnych gospodyniach, znających na wylot wszystkie sekrety prowadzenia domu i gospodarki rolnej, jak Zosia Fus z Zoiłni w powiecie łancuckim, o tych, które pierwszą sa w różnym rodzaju konkursach gospodarskich, jak np. Staszka Cwynarówna z Waclawic w powiecie radymniańskim, która 7 polećka doświadczalnego użytkownika przeliczyła 960 q oura z ha, czy Krystia Michalska z Wrocanki w powiecie krosnieńskim — 647 kwantał ziemniaków „Epoka” z ha.

często notujemy w tej dziedzinie fakty godne zazenowania. I tutaj dziewczęta nie czekają „aż samo się zrobi”. Przy pomocy swej organizacji, ZMW, zorganizowały w okresie dwu ostatnich lat dziesiątki kursów sanitarnych tzw. „szkół zdrowia”. Jak wieś przyjęła te kursy? Pamiętam, na jeden z pierwszych, w Przędzie w powiecie niżańskim zgłosiło się ponad 100 dziewcząt i młodych kobiet. Oczywiście w przędzie dwu tygodni trudno nauczyć się wszystkiego, ale i tych elementów z zakresu wiedzy sa-



Chcę pisać o tych dziewczętach, a mamy ich w województwie ponad 8 tysięcy, które zdają sobie sprawę z konieczności unowocześnienia gospodarki, konieczności sprószania nowym czasem i w tym celu przychodzą do Związku Młodzieży Wiejskiej, by brać czynny udział w przebudowie swych wsi.

Mamy do odrobienia ogromnie dużo, co krok to nowe, ważne problemy, które pilnie czekają na rozwiązanie. Weźmy pierwszy z brzegu: higiena sanitarna wsi, higiena osobista jej mieszkańców. Jakże

nitarniej, pielęgnacji i właściwego żywienia niemowląt, higieny osobistej — nie podobna lekceważyć. Tym bardziej, że wykładowcami na kursach zdrowia są z reguły najlepsi lekarze, znający doskonale z długoletniej praktyki wszystkie braki naszej wsi w tej dziedzinie.

Trzeba tu dodać, że kursy z zakresu higieny to nie jest bynajmniej jednorazowa akcja, a jest to długofalowe przedsięwzięcie ZMW, które będzie nadal kontynuowane. Zb. W.

Ludzie z techniką na „ty”

Potrzeba — matką wynalazku



Jan Szczepanik pracuje w Fabryce Sprzętu Gospodarczego od sześciu lat. Pełni funkcje brygadzysty na oddziale pras. Racjonalizatorstwem zajął się od momentu rozpoczęcia pracy w tym zakładzie. Zwrócił jego uwagę to, że obsługa prawie wszystkich maszyn nie była należycie zabezpieczona przed wypadkami. Sam zresztą przetestował się na własnej skórze, że zaniedbania w tej dziedzinie nie przelewk: podczas pokazowego uruchamiania pewnej maszyny obcięło mu kawałek palca.

Szczepanik z wyjątkowym zapamiętaniem wziął się do pracy nad poprawą stanu bhp w swoim oddziale. Rezultatem wielu nieprzeznaczonych nocy i zmudnych prób jest dzisiaj to, że prawie wszystkie maszyny na oddziale zapewniają maksimum bezpieczeństwa obsługi. Przemysłowiec sporządzone założeń na ruchomych częściach maszyn i uchwytach, wyłączniki i zawory poważnie niwelują niebezpieczeństwo wypadku nawet w przypadku chwilowej nieuwagi robotnika.

Ze potrzeba jest matką wynalazku przekonano się w Fabryce Sprzętu Gospodarczego, kiedy zaistniała konieczność wyremontowania 120-tonowej prasy, na której tłoczono tzw. ostonki. Podczas postoju prasy zwrócono się do kooperanta z Rybnika z prośbą o wykonanie ostonek itp. Niestety kooperant nie wywiązał się z dostaw. Zachodziła obawa, że plan IV kwartału ubr. nie zostanie wykonany. Mocno się tym przejął ob. Szczepanik. Porać odchodził po oddziale, oglądał mniejszą prasę hydrauliczną, mruczał coś pod nosem.

— Ho, ho — zjeplali robotnicy — coś nowego Szczepanik znów wymyślił.

Ale kiedy zgłosił propozycję, niedowierzająco pokiwali głowami robotnicy i kierownictwo zakładu. Ob. Szczepanik proponował bowiem, żeby ostonki tłoczono na... 12-tonowej prasie hydraulicznej. W tym celu też zaprojektował odpowiednie przyrządy. Nikt mu nie przeszkadzał w wykonaniu tych przyrządów i realizacji pomysłu, ale też nikt nie wyrażał dużo optymizmu i wiary w powodzenie prób. A jednak już pierwsza próba udala się i Szczepanik aż podskoczył z radości. Plan produkcji Fabryki został wykonany, Szczepanik wziął premię za swój projekt.

Ciekawa rzecz: choć 120-tonowa prasa została już wyremontowana, nie używa się jej do tłoczenia ostonek. Nie kalkuluje się. Chodzi o to, że tłoczenie na prasie mniejszej według projektu Szczepanika daje poważne oszczędności robocizny, zmniejsza zużycie prądu, upraszcza obsługę. 120-tonowa prasa służy teraz tylko do tłoczenia większych detali.

Z innych pomysłów racjonalizatorskich warto wymienić udane zastosowanie odpadowej blachy aluminowej zamiast jak dotąd zwykłej blachy stalowej do sporządzania uchwytów kabla. Przez zastosowanie tej blachy wyeliminowano trzy operacje, a to bębnowanie, trawienie i cynkowanie. Oczywiście nie wymieniam wszystkich pomysłów racjonalizatorskich Szczepanika. Jak sam mówi wiele usprawnień, które zastosował do produkcji na swoim oddziale w ogóle nie zgłaszał do komórki racjonalizacji.

„Grand prix” za perfumy

Jedną z największych fabryk perfum w Związku Radzieckim jest moskiewska fabryka „Krasnaja Zoria” (Czerwona Zorza). Fabryka wypuszcza co miesiąc 6 — 7 milionów flakonów perfum i wody kolońskiej. Szeroko znane, nawet i poza granicami kraju, są perfumy: „Krasnaja Moskwa”, „Sputnik”, „Kremi”, „Krasnyj mak” i inne. Perfumy produkcji fa-bryki moskiewskiej eksportuje się do Anglii, Afganistanu, Szwecji, Jugosławii, Kanady, Grecji i wielu innych krajów. Na światowej Wystawie w Brukseli fabryka „Krasnaja Zoria” otrzymała „Grand prix”.

Na zdjęciu: Tak ustala się rodzaje zapachów do produkcji.



tu przyjechali

do i 15 sztuk świń. Jest się przecież czym pochwalić. „Gdyby mnie ktokolwiek jeszcze dziś z mych stron zapytał — wtrąca przyszykująca się rozmowie żona Piwowara — czy warto tu przyjechać, odpowiedziałabym z czystym sumieniem: przyjeżdżajcie!”

Ktokolwiek przybędzie do Kosierza w pow. Krosno Odrzańskie, na pewno zwróci uwagę na wyróżniający się budynek, którego właścicielką jest Weronika Owczarz z Łysakowa w pow. Mielec. Gospodarność ob. Weroniki i jej trzech synów widać na każdym kroku. Piękny, nowy, pomalowany na kolorowo płot otacza ich gospodarstwo. Ściany domu lśnią świeżą jeszcze farbą. Odnawiają go każdej wiosny. W ogródku nie brak latem jak mówią sąsiedzi — nigdy wiatów.

Owczarowie mieszkają tu dopiero od 1954 r. Niemalą jest jednak ich dorobek. Powiększyli w roku ubiegłym sad, zasadzając dalsze 34 drzewa owocowe — jabłonie. Wybudowali sobie nową stodołę. W domu nie brak radia, adapteru. Rozmówiony jest w muzyce i książkach ich młodszy syn — Marian. On to prowadzi w domu punkt sprzedaży książek, a w wolnych chwilach po pracy w gospodarstwie „urzęduje” w miejscowej świetlicy. To jemu powierzono stanowisko świetlicowego.

„Człowiek nie potrzebuje sobie urabiać rąk po łokcie —

mówi Weronika Owczarz. Mamy młocarnię, motor elektryczny i wiele innego sprzętu rolniczego, który znacznie nam ułatwia ciężką pracę na roli”. A ma do uprawy niemało — ponad 9 hektarów.

„Gdyby nawet nam dopłacali — nie wróciłibyśmy już na Rzeszowszczyznę”. Był u mnie — opowiada dalej — dwa lata temu brat z Łysakowa — Klemens Wróbel. Nie mógł się nadziwić jak my tu pięknie mieszkamy. Drogi wszędzie asfaltowe, bite, a nie jakiejś „kołysanki”. Domy wszystkie murowane. Wy tu żyjecie w wielkim świecie — oświadczył nie bez zazdrości”.

To nie jest przesada. Potwierdzi to każdy, kto chociaż raz znajdzie się na Ziemi Lubuskiej. A wielu przyjeżdża tu w odwiedziny do swoich znajomych lub krewnych. Często już nie powracają! Jednym z takich jest Andrzej Kozłowski z Łysakowa pow. Mielec. Przyjechał tylko w odwiedziny i już pozostał na stałe. Gospodarzy obecnie na 7 ha i dobrze mu się wiedzie. A ma już ponad 60 lat. Nie żałują swego przyjazdu na Ziemię Lubuską Ozga i Piątek również z Łysakowa, obecni mieszkańcy Kosierza, czy Baran albo Sidor, którzy zagospodarowali się w Świdnicy pow. Zielona Góra i wielu innych.

Nowości

Czy Wisła to wytrzyma

Grupa polskich naukowców rozpoczęła próby wykorzystania odpadków z przemysłu celulozowo-papierniczego do produkcji alkoholu. Okazuje się bowiem, że wpuszczane do Wisły w ciągu roku ścieki jednego tylko zakładu we Włocławku zawierają równowartość... trzech milionów litrów spirytusu!

Władność o tych próbach ściągająca nad brzegi rzeki — jak informuje milicja — wiele amatorów majsterkowania i napojów wysokokoch. Konstrukcja oni różne urządzenia oparte na typowych elementach bimbrowni, za pomocą których usiłują przerabiać na własną rękę cenny surowiec monopolowy. W związku z tym powstaje poważna obawa, że ilość wody płynącej Wisłą okaże się zbyt mała, szczególnie w okresie przedświątecznym.

Papierosy z bezbarwnym dymem

Plaża zebrań, kawiarń, przyjęć itp. są często chmury dymu, unoszące się z dziesiątków papierosów, cygar i fajek. Wydaje się, że kłopot ten zostanie całkowicie usunięty już w najbliższym czasie. Oto w laboratorium prefermentacji fabryki papierosów w Czyżynach udało się uzyskać tytoń, który w paleniu zachowuje całkowicie swój smak i aromat, jednakże daje dym zupełnie bezbarwny.

Jeśli próby uzyskania tego tytoniu w skali przemysłowej dadzą pozytywne wyniki, fabryka w Czyżynach przystąpi do produkcji nowego typu papierosów marki „Cristal”.

W pogoni za wieczną młodością

Pracownicy laboratorium medycznego Uniwersytetu Columbia w Stanach Zjednoczonych opracowali ciekawą metodę transplantacji skóry w... czasie. W ciągu 4-godzinnej operacji zdejmują oni pacjentowi całą skórę z twarzy; po dwóch tygodniach kuracji twarz pokrywa się nową skórą. Stara zostaje w tym czasie zamrożona w płynie fizjologicznym i może przechować się bez zmian przez 15—20 lat. Po tym czasie zestarczy pacjent, o ile nie zmieniła się zbyt mocno jego tusza, może „zrzucić” swą pomarszczoną skórę twarzy i otrzymać z powrotem własną sprzed 20 lat.

Nowa metoda wzbudziła zainteresowanie wśród hollywoodzkich gwiazd. Słynna Rita Hayworth oświadczyła: „Czy nie mogli wynaleźć tego dwadzieścia lat temu”.



Dośkonały telewizor zainstalowany w Wojciechowskim Domu Kultury w Rzeszowie odbiera programy z całego świata. Radzimy się przekonac.

Jaki jest najlepszy sposób?

Siatka z drutu

Z kolei opiszemy sposób, jaki stosuje na poletku z kukurydzą ob. Stanisław Bezczek z Przeworska, którego list przytaczamy w całości:

„W Nowinach z dnia 22 bm. przeczytałem szereg wypowiedzi rolników, na temat stosowanych przez nich różnych sposobów ochrony wschodzącej kukurydzy. Chciałbym i ja w tej dyskusji dorzucić swoje „trzy grosze”, gdyż sposób obecnie stosowany przeze mnie, od trzech lat okazał się dla mnie niezawodny.

Kukurydzę uprawiam od 1950 roku. Różnie w tym czasie bywało, ziarno siałem po ówa razy i na nic. W połowie czerwca sadziłem w tym miejscu ziemniaki, by pole nie leżało odłogiem. Ustroilem i postawiłem na poletku obsianym kukurydzą — stracha, ale na to tylko, aby wrony i gawrony miały na czym siedzieć. Rozciągnąłem drugi drut i uwiązałem młodego psa, lecz i jego wrony wnet „rozszifrowały”, tak że musiał się chować w szmaty stracha. Zawadziły kolorowe szmatki, nici i sznurki, gdyż mieszkam pod Przeworskiem, a moje poletko było odległe o 300 m od wielkich topoli, na których co roku jest setki gniazd wronich.

Nie mogąc sobie poradzić z wronami i nastarczyć sznurków, które i tak często zawadziły, wpadłem na inny prostszy sposób.

Do ochrony poletka użyłem starego, wycofanego z użytku,

żelaznego drutu, grubości od 1 do 2 mm. Od tej pory śpię spokojnie i ani jedno ziarenko kukurydzy wrony mi nie zmarnowały. Robię to w ten sposób:

Kukurydzę sadzę leciutko skiełkowaną, albo przynajmniej moczoną przez 24 godziny — o wiele szybciej wschodzi.

Poletko kukurydzy staram się tak wyznaczyć, by był to prostokąt, którego dłuższy bok miałby od 10—15 metrów. Im szerszy bok, to trochę więcej roboty. Długość nie odgrywa roli.

Wzdłuż wszystkich boków,

Serwety, kapy — specjalnością Leżajska

Leżajskie wyroby iniane, znane są nie tylko w naszym województwie, chwalią je sobie także krakowianie. Ostatnio bowiem, spółdzielnia leżajska wysłała do Krakowa nowe wzory serwetek o efektownych kolorach i kształtach. W bieżącym miesiącu spółdzielnia wyprodukowała ich ponad 250 sztuk.

Znane są także leżajskie kapy na łóżka, serwety na stół, obrusy, chodniki itp. Wyroby te są starannie i dokładnie wykonane. Nic też dziwnego, że chętnych na nie nie brakuje

w odstępach półtorametrowych wbijam paliki w taki sposób, by wystawały ponad ziemię około 35 cm.

Wokół tych palików przeciągam i umocowuję drut, ale tak, by zaczynając od palika z jednej strony, przejść do palika w poprzek poletka, po drugiej stronie. I tak przez całe poletko. Gdy druty poprzeczne są już umocowane, przeciągam po nich, po wierzchu, druty wzdłuż poletka. Na samym skraju poletka po wbi tych palikach, też przeciągam drut, ale trochę niżej, niż poprzednie, tak, aby wrona nie weszła pod niego z sąsiedniego pola. W ten sposób drut tworzy siatkę, przez którą żadna wrona (ani nawet kura) nie zaryzykuje przedostać się.

Siatkę zakładam tego samego dnia, kiedy siew kukurydzy, gdyż przytrafiło mi się tak, iż nazajutrz ziarna w roli już nie było. W ten sposób od 3 lat mam zawsze ładną kukurydzę, bez straty. Siatkę zdejmuję wtedy, gdy kukurydza wyrosnie na około 15 cm, gdyż wrony wyrzywały np. roślinki 10 cm.

Uwaga: cienki drut można kupić w sklepie żelaznym. Starczy na kilka lat. Wrona boi się panicznie takiej siatki, gdyż ta nawet przy małym wietrze dzwoni. Radzę tak zrobić i w ukrywaniu obserwować. Na „moje” wrony pomogło radykalnie. Paliki mogą być cienkie, z wikliny.

Stanisław Bezczek

CZEGO INŻ. STEPEK NIE ZAUWAŻYŁ

W SPOŚÓB bezpodstawny sugeruje St. Witowskiemu twierdzenie, że „Zakłady w Krośnieńskim Instytucie pracują w ciastocie i w pomieszczeniach prowizorycznych, wobec czego należy wybudować w Krakowie odpowiednie hale, które zaspokoją potrzeby tych zakładów”.

A faktycznie w swoim artykule redaktor Witowski po-

Po rozbudowie — dębicka fabryka największą wytwórnią farb i lakierów w Polsce

Dębicka Fabryka Farb i Lakierów znajduje się obecnie w stadium intensywnej rozbudowy.

W latach do 1963 zostaną wybudowane nowe oddziały produkcyjne i pomocnicze, takie jak: warszelnia żywic i lakierów, oddziały wyrobów olejnych syntetycznych, pompownie olejów i rozpuszczalników, magazyny surowców i wyrobów gotowych, warsztaty mechaniczne. Obecnie w końcowej fazie budowy znajduje się nowy oddział nitro i hala półtechniki. Poza tym prowadzi się budowę ługowni opakowań i kotłowni.

Po zakończeniu podjętych prac — dębicka Fabryka Farb i Lakierów, będzie największą w Polsce wytwórnią tego typu.

„Wagabunda” w Rzeszowie



Zespół „Wagabunda”



Lidia Wysocka

Po dużych sukcesach odniesionych w kraju i za granicą, doskonały Kabaret Literatów i Aktorów — „WAGABUNDA” odwiedził już za kilka dni województwo rzeszowskie z programem pt. „Zarlostopem przez świat”. Do zobaczenia programu „Wagabundy” nie będzie potrzeby nikogo namawiać. Nazwiska wykonawców gwarantują wysoki poziom artystyczny imprezy; uroczego wieczoru piosenki i humoru. MARIA KOTERBSKA, LIDIA WYSOCKA, STANISŁAW BIELIŃSKI, JERZY KAPLIŃSKI i MARIAN ZAŁUCKI — to artyści, których będzie chciał zobaczyć każdy wielbiciel lekkiej piosenki i finezyjnego dowcipu.

Niestety, nie wszyscy będą mieli okazję nabyć bilet wstępu na imprezę „Zarlostopem przez świat”, bowiem artyści „Wagabundy” wraz z zespołem instrumentalnym W. Kolankowskiego wystąpią w naszym województwie tylko kilkakrotnie. Odwiedzą: Rzeszów (2. IV.), Mielec (3. IV.), Jarosław (4. IV.), Stalową Wołę (5. IV.), Gorlice — (6. IV.), Sanok (7. IV.), Krosno (8. IV.) i Jasło (9. IV.).

(jw)

Przemysłu Naftowego wypowiedzieli się w maju 1959 r. zdecydowanie przeciwko budowie pomieszczeń dla Zakładów Wiertnictwa i Mechanizacji w Krośnie, a zaproponowali budowę hali dla tych zakładów w Krakowie, uszczelniając to celowością rozbudowy Instytutu w głównej jego siedzibie oraz motywując to koniecznością zbliżenia tych zakładów do prac w terenie. Stanowisko to akceptowało Kolegium Zjednoczenia Przemysłu Naftowego we wrześniu ubr.

O słuszności tego stanowiska świadczy fakt, że na przewidywane w najbliższym 5-letniu 900 tys. mb wierceń ma-

Jeszcze w sprawie Oddziału I. N. w Krośnie

być odwierconych na Niżu i na Przedgórzu 85 proc., zaś w Karpatach 15 proc. ogólnego metrażu. Dla obsługi wierceń na Niżu i Przedgórzu, Kraków jest położony bardziej centralnie aniżeli Krosno.

NIEMIARODAJNE TWIERDZENIE

Twierdzenie autora omawianego artykułu, że „wiercenia na Niżu nie wykazują takich trudności, które wymagają specjalnego działania Instytutu Naftowego” są gołosłowne i sprzeczne z zdaniem kierownictwa przemysłu, którego sąd w tej sprawie jest najbardziej miarodajny. Hasło „powroty w Karpaty” może tylko wprowadzić w błąd opinię publiczną. W rzeczywistości w 15-letnim planie państwowym przewiduje się odwiercenie w Karpatach zaledwie 20 proc. ogólnego metrażu. Bowiem nasze aktualne perspektywy na ropę i gaz wiążą się z obrzeżeniem Gór Świętokrzyskich, z obrzeżeniem Masywu Łazowieckiego i Monoklina Przedurska, a tylko w małej mierze z Karpatami.

Również bezpodstawny i niesłuszny jest zarzut o „zakusach dalszego ograniczenia działalności Oddziału Krośnieńskiego”. W założeniach inwestycyjnych Instytutu przewidziano lokalizację zagadnień geologii i wierceń w Krakowie, jako w statutowej jego siedzibie, natomiast w Oddziale Terenowym w Krośnie ma pozostać i na być poszerzony kierunek eksploatacji złóż ropy i gazu oraz fizyki, chemii kopalnianej, mimo to, że i ta dziedzina przesuwa się na rejon Przedgórza. Stan zatrudnienia Oddziału Krośnieńskiego Instytutu ma być niezmieniony, a jedynie ma nastąpić sukcesywna zmiana specjalizacji jego pracowników.

Podobnie bezpodstawne jest twierdzenie autora o działaniu „zmierzającym do rozbięcia Oddziału”. Nie można bowiem rozbićmiem nazywać zamierzonej budowy nowej hali w Krośnie.

Argumentacja, że przemysł węgla nie potrzebuje współpracy z Instytutem Naftowym jest niesłuszna, ponieważ Instytut Górnicztwa nie zajmuje się problemami wiertnictwa i maszyn wiertniczych dla węgla, bo by to było niepotrzebny dublowaniem tych samych prac w jednym resortie.

daje, że w Krakowie zaplanowano budowę hali na pomieszczenie pracowni Zakładów Wiertnictwa i Mechanizacji, natomiast dla Oddziału Terenowego w Krośnie zaplanowano podobną budowę dla Zakładów Eksploatacji i Chemii Kopalnianej. Dodać należy, że na Oddział Terenowy w Krośnie przypada 42 proc. ogólnej ilości pracowników IN. Powierzchnia do pracy przypadająca na jednego pracownika w Krakowie i w Krośnie jest taka sama.

Inż. Stepek celowo mylnie informuje, że pracownie w Krośnie „nie zapoatrzywane w nowoczesny sprzęt i urządzenia”. Faktycznie zaś pracownie krośnieńskie posiadają tak samo nowoczesny sprzęt jak i krakowskie, a ostatnio zakupiony na kwotę 3 miliony złotych i umieszczony w Krośnie elektrointegrator (maszyna matematyczna) jest najbardziej nowoczesny. Według stanu z dnia 1 stycznia br. wartość aparatury i sprzętu badawczego w Krośnie wynosi 5.167.000 zł, co stanowi 82 proc. ogólnej wartości inwentarza specjalnego całego Instytutu. Ponadto w ostatnich 2 latach Instytut zakupił dla Oddziału Terenowego w Krośnie środki transportowe na ogólną kwotę 215.597 zł, podczas gdy w tym samym czasie dla Krakowa wydano na środki transportowe tylko 135.000 zł.

Autor zapytuje: „w czym więc interesie leży przeniesienie tych zakładów do Krakowa?”. Przede wszystkim operowanie terminem „zakład” w Instytucie Naukowo-Badawczym jest mało istotne, wprowadzające w błąd przeciwnego czytelnika prasy codziennej, bo w takim zakładzie pracuje zwykłe bardzo mało osób, podczas gdy w zakładzie przemysłowym stan zatrudnienia dochodzi do tysiąca i więcej. I tak: w Zakładzie Mechanizacji IN pracuje 11 osób, z czego w Krośnie 7, a w Zakładzie Wiertnictwa 15 osób, z czego w Krakowie 4 wraz z kierownikiem. Wskutek zmniejszenia wahała zagadnień i możliwości skoncentrowania się na problemach wiertniczo-poszukiwawczych i eksploatacyjnych dyrekcja Instytutu czuje się znacznie pewniej, bo ma mniejszy zakres odpowiedzialno-

ści, a obecny profil Instytutu jest wyraźniejszy. Tak samo co najmniej dziwne jest postępowanie się przez inż. Stepkę argumentem, że „Kraków jest przeładowany i nasycony instytucjami naukowymi i badawczymi” dla podważenia celowości rozbudowy Instytutu w Krakowie, gdyż powszechnie wiadomo jest, że na całym świecie Instytuty naukowo-badawcze mają swoje siedziby w miastach uniwersyteckich — a w terenie przy fabrykach istnieją jedynie laboratoria i placówki obsługowe.

NIE BYŁO TAJEMNICY

NA KONIEC swej enuncjacji autor podaje, że „pracownicy Oddziału Terenowego w Krośnie nie znają 5-letniego planu, gdyż dyrekcja okryła go tajemnicą”. Twierdzenie to jest również niezgodne z prawdą. Plan 5-letni Oddziału został opracowany przez pracowników tego Oddziału i został przedstawiony i przedyskutowany na publicznym zebraniu w dniu 5 stycznia 1960 roku.

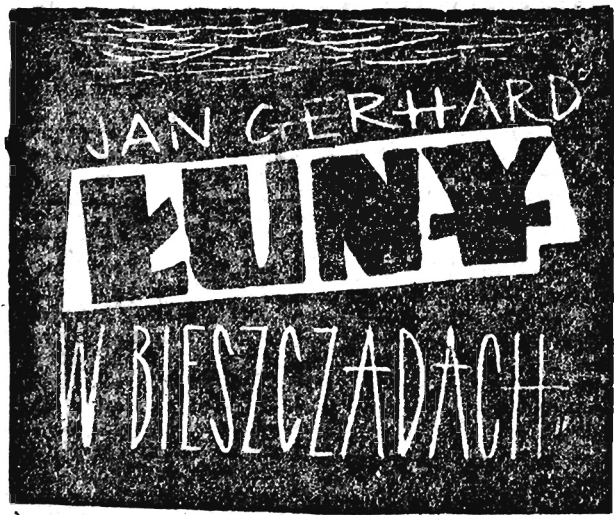
Jeżeli zaś chodzi o plan rozbudowy Instytutu, to decyzji w tej sprawie nie podejmowała dyrekcja IN, bo to jest sprawa kompetencji Dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Naftowego w Warszawie. Natomiast władze terenowe były szczegółowo informowane o planach rozbudowy, bo od ich zgody jest uzależniona lokalizacja i budowa.

Na inne zarzuty można znaleźć odpowiedź w artykule „Nowin” z dnia 23 lutego br., St. Witowskiego, którego nasświetlenie sprawy rozbudowy Instytutu i potrzeb przemysłu jest całkowicie słuszne i uzasadnione.

Jak wynika z wyżej przytoczonych faktów — dyrekcja Instytutu Naftowego nie rozbija swego Oddziału, lecz go rozwija odpowiednio do potrzeb i zaleceń przemysłu naftowego, a do rozbięcia doprowadziło niesłuszne i niezrozumiałe stanowisko inż. Stepka i paru innych pracowników Oddziału Terenowego. Wskutek ich akcji została wstrzymana przez władze centralne wszelka rozbudowa Instytutu, przewidziana na lata 1960—1962 i w konsekwencji szuka się obecnie dla niego zastępczych pomieszczeń. Niewłaściwy ton całego artykułu i przekraczanie faktów wprowadza w błąd opinię publiczną i władze, przynosi szkodę przemysłowi naftowemu i Instytutowi i wcale nie wpływa dodatnio na wydajną pracę w Oddziale Terenowym Instytutu Naftowego w Krośnie.

DYREKCJA

INSTYTUTU NAFTOWEGO



— Ja — odezwał się dowódca kompanii. Czuł, że jest mokry nie tylko od wody. Pot mieszał się z moczem. „Przekłete nerwy — pomyślał porucznik. — Żeby nie wiem jak człowiek chciał, nie potrafi nad nimi zapanować!” Skierowana wprost w twarz latarka oślepiła go. — Z twoich papierów wynika, że urodziłeś się w Trembowli. Znałem tam rodzinę Wierzbickich. Twój ojciec nazywał się Aleksander. Był Ukraińcem. Czy jesteś z tej rodziny? — pytał Ren. — Tak. — Zamknął oczy. Światło latarki jak świder drążyło czaszkę. — Od kiedy służysz w wojsku? — Od 1940 roku. — To znaczy byłeś w armii rosyjskiej? — Tak.

— Potem w polskiej? — Tak. — Czym jesteś? — Żołnierzem. — Odczuł przeraźliwy ból w lewym boku. But Rena zdawał się miażdżyć mu żebra. — Jesteś bezczelny. Może nie zrozumiałeś pytania? Jeszcze raz powtarzam: czym jesteś, skoro twój ojciec był Ukraińcem? — Jestem Ukraińcem — antyfaszystą. — Czekal na nowe kopniecie, ale nie nastąpiło. — Bolszewik? — Jestem komunistą. Grad bolesnych ciosów. Ciężkie buty miażdżą brzuch i żebra oficera. W ustach czuje słodkawy smak ciepłej krwi. „Nie krzyczęć, tylko nie krzyczęć” — jego ostatnia myśl. Ale skowyt wydobywa się z piersi. Nie ma, nic ludzkiego w tym głosie. Po chwili milknie. Porucznik Wierzbicki stracił przytomność. Nie słyszał już słów Rena. — Ty czerwona świniol! Chciałem ci dać szansę... Światło latarki znów przesuwa się po twarzach leżących. — Proszę im ogłosić wyrok, doktorze — rozkazuje dowódca kurina. Rejonowy prowidyk Ihor chrząka. Zaszło mu w ustach i w gardle. Jego system nerwowy z trudem znosi takie sceny jak ta, która się tu rozgrywa. Opanowuje się z wysiłkiem. — Wyrokiem sądu polowego Ukrainkiej Powstańczej Armii zostaliście wszyscy skazani na śmierć. Wykonanie wyroku nastąpi o świcie — mówi Ihor. — Kiedy w tych szparach zobaczycie światło dnia, przyciśnijcie się na śmierć — uzupełnia Ren. — Nie jesteśmy barbarzyńcami. Czy ktoś z was chce księdza? — Jesteśmy związani i w takim wypadku niestety będziemy mogli twemu kleśnie tylko piunąć w jego tłustą gębę! — odzywa się w panującej ciszy dźwięcznym głosem sierżant-podchorąży Wolski, który dos-

trzegł księdza Małotyję, gdy zamykano ich w tej szopie. Ren oświetla latarką młodziutką twarz podchorążego. — Jesteście bezczelni bolszewicy. Zobaczymy, jak bedziecie jutro zdychali. Zostały już właściwie tylko minuty — mówi. Hryni zbliża się do Wolskiego i starannie odmierzoną kopniakiem nogi rozcina mu czoło. Potem wszyscy trzej wychodzą. — Ja bym się tam nawet wypowiadał — powiedział potem jeden z żołnierzy. — Przed kim? Przed tym bandziorem w sutannie? — przemagając ból, irytował się podchorąży. — Bałwan jesteście! — odezwał się Gasienica pod adresem żołnierza. — Myślisz, że Bóg potrzebuje takiego pośrednika jak ten sk...syn, ich banderowski ksiądz?! I tak pójdziesz prosto do nieba. Prawda, oby watele podchorąży? W mece umieramy przecież! Podchorąży Wolski milczał. „Po co tym, którzy wierzą, odbierać nadzieję? — pomyślał. — Ostatecznie, wszystko jedno...” — Jeżeli po tamtej stronie jest niebo, to z pewnością w nim się znajdziemy — zapewnił. — Obywatele poruczniku! — zawołał, ale Wierzbicki nie odpowiadał. Jeszcze nie odzyskał przytomności. Czas stracił zwykle wymiary. Płynęły minuty, które wydawały się godzinami, tak wiele kłębiło się myśli w głowach skazanych na śmierć ludzi. Wreszcie w szparach między belkowaniem szopy ukazało się szare światło wstającego dnia. Stali na śniegu, przebiegając palcami bosych nóg, z których zdjęto im drut, aby mogli przyjść na miejsce egzekucji. Tylko porucznik Wierzbicki siedział na ściętym pnju drzewa, kaszląc co chwila i spluwając krwią. cdn

Na srebrnym ekranie...

W Centrali Wynajmu Filmów w Rzeszowie odbyła się niedawno konferencja prasowa, której celem było zapoznanie obecnych z działalnością CWF, rozpowszechnianiem filmów i planami na najbliższy okres. Odpowiedzi na zadawane pytania udzielał dyrektor CWF w Rzeszowie Lubomir Radłowski i kierownik działu rozpowszechniania — Józef Labudzki.

— Na podstawie analizy roku 1959 — stwierdził tow. Radłowski — największą popularnością, jeśli chodzi o ilość widzów i ilość seansów, cieszyły się u nas filmy francuskie. Na drugim miejscu znalazły się filmy radzieckie, a na trzecim — polskie. — A jeśli chodzi o tytuły...? — Najwięcej osób oglądno doskonały film radziecki pt. „Los człowieka”. Dalsze miejsca zajmują filmy „Awantura o Basie” produkcji polskiej, filmy amerykańskie „W samo południe” i „Bosonoga contessa” oraz wszystkie filmy z przedwcześnie zmarłym Gerardem Philipem.

— Przyjęło się powiedzenie, że jakieś miasto jest „uteatralnione”... Wobec tego które miasta województwa rzeszowskiego nazwać możemy najbardziej „ukinowionymi”? — Niewątpliwie Jarosław, Rzeszów i Przemyśl. Np. w Jarosławiu nie ma problemu z frekwencją na filmach tzw. trudniejszych. Czasem filmy o dużych walorach artystycznych nie znajdują zrozumienia u widzów innych miast. W Jarosławiu jest to zjawisko prawie niespotykane. Podobnie zresztą w Rzeszowie i Przemyślu.

— Który na przykład film o dużych walorach artystycznych nie znalazł odpowiedniego zrozumienia u widzów?

— O, chociażby doskonały film produkcji NRD pt. „Proces został odroczone”. Jest to film bardzo aktualny. Ukazuje się stosunki panujące w NRD, gdzie na wysokie stanowiska państwowe wracają byli hitlerowcy. Film zrobiony został bardzo ciekawie... Niestety, widzowie zrazeni kilkoma innymi filmami, poruszającymi podobne problemy, mają do „Procesu” nieuzasadnione uprzedzenie. A szkoda, bo ci, którzy film oglądali, na pewno tego nie żałują.

— Czy to prawda, że obecnie ze względu na bezpieczeństwo przeciwpożarowe taśma filmowa produkowana jest z innych składników niż dotychczas?

— Tak. Już w najbliższych dniach wszystkie taśmy łatwopalne o podłożu „nitro” zostaną całkowicie wycofane z obiegu. Zastąpią je taśmy filmowe o podłożu „aceto”. Jest to taśma bardzo trudno palna, co zapewni pełne bezpieczeństwo.

— Naszych czytelników interesuje, jakie filmy zobaczyć-

my na ekranach w najbliższym okresie? Prosimy o kilka tytułów.

— Jeżeli chodzi o najbliższy repertuar, wspomnieć trzeba na wstępie o kilku przeglądach okolicznościowych. Np. w kwietniu zorganizujemy przegląd filmów obrazujących życie Włodzimierza Lenina w związku z „Dniami Leninowskimi”, przegląd filmów radzieckich z okazji 15 rocznicy podpisania wzajemnego układu z ZSRR oraz przegląd popularnych młodzieżowych obrazów. W bieżącym roku 50 procent filmów, jakie wejdą na nasze ekrany — stanowią dramaty psychologiczne. W tej grupie kinematografii polską reprezentować będą m. in. filmy: „Nikt mnie nie woła” — reż. Kutza i „Do widzenia do jutra” — reż. Morgensteina ze Zbigniewem Cybulskim w roli głównej. Z dramatów radzieckich sobaczymy m. in. rewelacyjny film „Ballada o żołnierzu”, a z francuskich film o życiu sławnego malarza Modiglianiego z Gerardem Philipem i Lili Palmer w rolach głównych pt. „Montparnasse 1919”. Obraz ten wejdzie na ekrany już w najbliższych dniach. Jest to jeden z ostatnich filmów Gerarda. Dalej wymienić należy film angielski pt. „Oni oczalili Londyn”, którego tematem jest znana z historii ostatniej wojny akcja zdobycia przez polskie podziemie pocisku V-1.

Filmy przygodowe reprezentować będą m. in. obrazy o tematyce kosmonautycznej, film produkcji polskiej i NRD — „Młocząca gwiazda”, oparty na powieści Lema oraz filmy radzieckie „Kosmos wzywa” i „Dramat w kosmosie”. Natomiast z typowych westernów wymienić trzeba tutaj film amerykański „Jeździec znikąd”, który za granicą bije rekordy kasowe.

Notował: J. WOŹNIAK

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Mielcu, ul. Sawickiej 5

uniważnia

KWITY DOSTAWY ZBOŻA:

Seria E od nr 500001 do nr 506000 — 240 bloków
 Seria E od nr 506501 do nr 507000 — 20 bloków
 Seria E od nr 507501 do nr 508000 — 20 bloków
 Seria E od nr 510001 do nr 520000 — 400 bloków
 Razem 680 bloków

K-551/2

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Rzeszowie, ul. Naruszewicza 2 OGŁASZA PRZETARG

NA WYKONANIE ROBÓT MONTAŻOWYCH URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH W HALI TARGOWEJ w Rzeszowie, przy ulicy Małgorzaty Fornalskiej nr 2. Przedsiębiorstwo jest w posiadaniu kompletnego urządzenia maszynowego, z wyjątkiem kolektora kolankowego dla chłodzi. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Termin składania ofert ustala się do dnia 15 kwietnia 1960 r. Otwarcie złożonych ofert nastąpi w dniu 20 kwietnia 1960 r., z tym, że przedsiębiorstwu przysługuje prawo wyboru oferenta. Termin ukończenia zleconych prac wyznacza się na koniec III kwartału 1960 r. Dokumentacja techniczna wraz z kosztorysami jest do przegladnięcia w biurze przedsiębiorstwa w godzinach urzędowych tj. od godz. 8 do godz. 12. K-573

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO w Sanoku poszukuje INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW z kilkuletnią praktyką w budownictwie na stanowiska kierowników robót oraz pracowników na stanowiska administracyjne, ze znajomością administracji w Budownictwie. Wymagane wyższe wykształcenie ekonomiczne lub wyższe średnie z kilkuletnią praktyką na stanowiskach kierowniczych w budownictwie. Podania wraz z odpisami świadectw kierować do PBT w Sanoku, ul. Waryńskiego 19. K-549/2

MUZYKA AKORDEONISTE — pianisto do prowadzenia zespołów zatrudni niezwłocznie Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowisko Iwonicz”. Oferty należy kierować do Dyrekcji Uzdrowiska. K-555/3

DWÓCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH na stanowiska referentów w działach administracyjnym i handlowym poszukuje Zarząd Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Postęp” w Rzeszowie. Wymagane pełne średnie wykształcenie oraz wykazanie się inwalidztwem. Warunki pracy do omówienia w biurze Spółdzielni, plac Wolności 4, II piętro. K-572

INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW rolnictwa z praktyką w dziedzinie nasilenictwa oraz PRACOWNIKÓW umysłowych zatrudni na stanowiskach inspektorów powiatowych i na stanowiskach starszych księgowych RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU NASIONAMI „Centrala Nasienna” w Rzeszowie, ul. Śniadeckich, b. nr 4. Wynagrodzenie wg zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa do 2100 zł plus 10 proc. premii. Warunki pracy do omówienia w dyrekcji przedsiębiorstwa. K-574

Ogłoszenia drobne

Zguby

TRZECIAR Stanisław zgubił zgłoszenie do ewidencji motocykla B/W nr RW-3972 „WSK” wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Rzeszowie. G-392

NOWAK STANISŁAW zam. w Dębnie zgubił świadectwo szkolne Zasadniczej Szkoły Zawodowej we Wschowie, wydane w 1952 roku. G-391

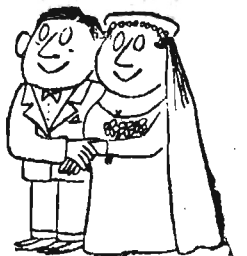
KAWALEC Antoni zgubił świadectwo dojrzałości wydane w roku 1957 przez Technikum Budowlane Rzeszów. G-390

Podziękowanie

PANU WILHELMOWI GZESIKOWI za uniesienie bezpodstawnego w stosunku do mej osoby — wyczyni przez Antoniego Bartmana zamieszkałego w Łańcuta — Dominikańska 19 skąd serdecznie podziękowanie. Jerzy Wawrzaszek. G-393

INŻYNIERA lub TECHNIKA na stanowisko Kierownika robót instalacyjnych zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Sandomierzu. Wymagany kilkuletni staż pracy przy robotach instalacji wodno-kanalizacyjnej, C.O. gazowej. Warunki pracy i płacy — do omówienia na miejscu. K-577

Szczęście
znajdziesz
w małżeństwie



Zdrowie
znajdziesz
w górach



Najciekawszą
lekturę
znajdziesz
w kwietniowym
numerze



MAGAZynu
POLSKIEGO

K-575

DYREKCJA KOPALNI „KNURÓW” w Knurowie

OGŁASZA WPISY

DO

ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „KNURÓW” w Knurowie, ul. Szpitalna

do klas pierwszych wydziału górniczego

NA ROK SZKOLNY 1960/61

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończonych do 31. VIII. 1960 r. — 14 lat życia i nie przekroczonych lat 16,
- ukończonych 7 klas szkoły podstawowej.

KORZYŚCI:

- wynagrodzenie miesięczne kl. I — 400 zł
kl. II — 500 zł
kl. III — 700 zł

za wakacje letnie 50 proc. powyższych stawek,

- pełne umundurowanie,
- internat z wyżywieniem — dla uczniów zamiejscowych,
- premia w wysokości do 25 proc. stawki miesięcznej — dla przodujących uczniów.

Podania, życiorys, dokument urodzenia, świadectwo klasy VII lub zaświadczenie szkolne, świadectwo lekarskie oraz pisemne zezwolenie rodziców — należy przesyłać ewentualnie składać w sekretariacie szkoły. K-571/3

Najlepszą gazetkę opracowali harcerze z Rzeszowa

W ramach uroczystości związanych z obchodem XIII rocznicy śmierci Generała Karola Świerczewskiego w styczniu br. ogłoszony został konkurs na opracowanie gazetki o tematyce związanej z życiem i walką Generała Waltera. Na konkurs wpłynęło (po eliminacjach powiatowych) 12 gazetek. Ostatnio jury konkursu pod kierownictwem wiceprzewodniczącego ZW LPZ, kierownika sekcji propagandowej komitetu organizacyjnego XIII rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego, Andrzeja Pociaska — dokonało oceny nadesłanych prac konkursowych. Jury postanowiło nie przyznawać pierwszej nagrody. Nagrodę drugą w wysokości 800 zł otrzymał komitet redakcyjny gazetki II drużyny harcerskiej — im. Generała Waltera z Rzeszowa. Nagrodę trzecią w wysokości 600 zł przyznano komitetowi redakcyjnemu gazetki koła LPZ przy Zakładach Przemysłu Gumowego z Deblicy. Dwie czwarte nagrody po 400 zł otrzymała Lidia Szewc z Przemysła (gazetka opracowana indywidualnie) i komitet redakcyjny gazetki drużyny ZHP z Oborzyna (pow. Brzozów).

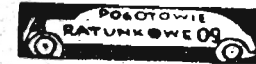
(J. W.)



Piątek
1
kwietnia 1960 r.



RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3
Stały dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej — Lis i winogrona godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) — Skarby króla Salomona (USA 1. 10) godz. 13, 15.30, 17.45 i 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Wicehrabia de Bragelonne (fr. 1. 14) godz. 17 i 19

SWIT (ul. Langiewicza) — Cudze dzieci (radz. 1. 16) godz. 17 i 19

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) — Mój ukochany (radz. 1. 16) godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) — Atomowa kaczka (ang. 1. 12) godz. 16.30 i 18.30

STRYZÓW — Odrodzenie — Los człowieka (radz. 1. 18)

KLUB DOBREGO FILMU WDK (ul. Orzeł 7) — godz. 20 — KDF — Przekleć bracia (jap.)

BIBLIOTEKI

Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna w godz. od 8—19
DK WSK (ul. Dąbrowskiego 48) czynna w poniedziałki i wtorki od godz. 10—14, a w pozostałych dniach od 15—21 z wyjątkiem niedziel i świąt
Woj. Ośrodek Propagandy Partyjnej (ul. 3 Maja) czynna codziennie od 8—19
Biblioteka NOT (ul. Jagiellońska 6) czynna codziennie od godz. 15—18



Gmach Prezydium WRN — Wystawa rysunków dziecięcych



PROGRAM I

Program dnia: 7.15 15.25
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 14.30 16.00 18.00 20.00 23.00
8.06 Przegląd prasy 9.40 Dla przedszkoli zabawy rytmiczne 10.30 Popularne utwory M. Rinskiego 11.30 Walce i polki J. Straussa 12.10 Muzyka ludowa narodów radzieckich 13.00 Audycja dla kl. I i II 13.20 Popołudniowy koncert zyczeń 14.05 Audycja dla młodzieży szkolnej 14.25 Muzyka operowa 15.05 Tango contra cza-cza 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.05 Audycja aktualna 16.15 „Klub 60-ciu” 17.15 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Transkrypcje orkiestrowe 17.45 Radio-Reklama 19.05 Uniwersytecki 19.15 Śpiewa Śląsk 19.30 Audycja literacka 20.26 Magazyn sportowy 21.00 Gra orkiestra taneczna 22.32 Miłośnikom muzyki kameralnej.

PROGRAM II

Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
8.36 Przegląd prasy 9.00 Koncert 9.30 Poranny koncert muzyki poważnej 10.31 „Kartka miłości” fragm. powieści 11.00 Z cyklu „Śpiewamy pieśni i piosenki” 11.30 Walce i polki J. Straussa 15.10 Swojskie melodie 16.00 Utwory fortepianowe 16.20 Koncert orkiestry PR 17.00 Radio-Reklama 17.15 Pieśni kompozytorów polskich 18.00 Melodie taneczne 18.25 Felieton M. Jorsta 19.05 Gra orkiestra taneczna 22.10 Półdrzwiami — słuchawisko 23.35 Melodie na dobranoc.

ROZGŁOSIŃIA RZESZOWSKA
PR:
6.10 Audycja dla wsi 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Aud. Zbigniewa Wawrzyszaka „Dom oświeceniowych okien” 16.35 Muzyka 16.40 Piosenka tygodnia.

Aktyw wiejski powiatu rzeszowskiego radził nad sprawą siewów wiosennych

Sprawy wiosennych prac polowych i siewów, były przedmiotem narady gospodarczej, zorganizowanej przez Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Rzeszowie z udziałem przedstawicieli Prez. GRN, gminnych spółdzielni, kół gospodyń wiejskich, prezosów kółek rolniczych i aktywów.

Zebrań stwierdzili, że obecny stan ozimów w powiecie rzeszowskim ocenia się poniziej przeciętnego. Przypuszczalnie zajdzie potrzeba zaorania części zasiewów żyta i pszenicy. Równocześnie ostrzegano przed niebezpieczeń-

stwem lekkomyślnego zaorywania zbóż. Zdaniem mówców — przez właściwe zabiegi pielęgnacyjne, tj. bronowanie, walowanie, zasilanie nawozami, można będzie poprawić stan ozimów.

Wielu dyskutantów zwracało uwagę na niedostateczne zaopatrzenie w nawozy i w nasiona owsa na wolne zasiewy. Podawano też przykłady, że nasiona buraków nabyte w niektórych GS nie kiełkują.

Sporo miejsca poświęcono kukurydzy, postulując by obszar pod uprawę tej cennej rośliny powiększyć w br. do 800 ha. Przy tej okazji wypo-

wiadano się za rozszerzeniem upraw roślin strączkowych i pastewnych. (fap)

GDY UMILKŁY DZIAŁA

Dramat filmowy produkcji radzieckiej, ukazujący on pierwszy dzień pokoju 9 maja 1944 roku w małym mieście niemieckim okupowanym przez Armię Radziecką. Wprawdzie działka umilkły, ale tragedie wynikające z wojny nie skończyły się. Bardzo ciekawy, ustraszający dramat zrealizował z udziałem doskonałej obsady znany reżyser Jakub Segel.

Dziś turniej brydżowy

Nowopowstała sekcja brydża sportowego „Łączność” wystąpiła z cenną inicjatywą zorganizowania tygodniowych turniejów parami, które odbywać się będą w każdy piątek w świetlicy mieszczącej się na Poczcie Głównej przy ul. Moniuszki. Pierwszy turniej rozegrany zostanie już dzisiaj (1. IV). Początek o godz. 17.15.

Otwarcie nowego zakładu fryzjerskiego

W najbliższych dniach uruchomiony zostanie przez Spółdzielnię Fryzjerską nowy zakład przy ul. Obrońców Stalinu. Zakład wyposażony jest w nowoczesne urządzenia sprowadzone z NRD. Osobny pokój przeznaczony tylko dla dzieci został ciekawie pomalowany przez artystę St. Chrapkowskiego. Zakład czynny jest w godzinach 6—24. W dniu dzisiejszym o godz. 17 najlepší fryzjerzy z Warszawy staną do współzawodniczenia o najlepszą fryzurę wiosenną. A więc spotykamy się dzisiaj o godz. 17 w nowym zakładzie fryzjerskim przy ul. Obr. Stalingradu.



Dotrzymał słowa

Traktory z Rzeszowa... wyjechały!!!

Z wielką radością donosimy naszym Czytelnikom, że z dniem dzisiejszym w wojewódzkim mieście Rzeszowie wprowadzony zostaje zakaz wjazdu do miasta traktorów. Za tę jak najbardziej słuszną decyzję, którą mieszkańcy Rzeszowa przyjmują niechętnie z wielkim entuzjazmem i radością — należą się słowa uznania Wydziałowi Komunikacji Miejskiej Rady Narodowej. Słowa podziękowań należą się również przewodniczącemu Prezydium tow. Leonowi Stanio, który osobiście się tą sprawą zajmował. Jeszcze ubiegłego roku „ojciec miasta” wyraził się publicznie: „Traktory z miasta Rzeszowa wyjadą i to w jak najkrótszym czasie”.

starszych. Prawdopodobnie to rzeczywistość mocna rzecz! Tym bardziej, że na podjęcie decyzji z niecierpliwością oczekiwali tysiące mieszkańców wojewódzkiego miasta, zadowolonych z decyzji mieszkańców Przemysła, Sanoka czy Krosna, do których to miast traktorem nie wolno wjeżdżać już od dość dawna. (J. W.)

Wprawdzie od wypowiedzenia tych słów minął prawie rok, ale jak to się mówi: „niepóźno nigdy”. Tow. Stanio słowa dotrzymał. Serdeczne dzięki w imieniu spragnionych spokoju niemowląt, dzieci, uczące się młodzieży

Na salę teatralną w płaszczu?

W ub. sobotę WSK zaprosiła swoich pracowników do domu kultury na występy zespołu artystycznego z bratniej placówki w Mielcu. Jakież było rozczarowanie gości, kiedy okazało się, że szatnia jest nieczynna.

Sala widowiskowa Zakładowego Domu Kultury WSK spełnia podwójną rolę. W ciągu kilku dni w tygodniu jest salą kinową, w pozostałych — teatralną. Utafił się taki zwyczaj, że w kinie siedzimy w paltach, ale nigdy w teatrze, lub na koncercie. Wiemy też, że rolą domów kultury jest m. in. uczulenie ludzi na estetykę i kulturę życia na co dzień. Trochę o spełnieniu tego, bodajże jednego z najważniejszych zadań, w DK przy ul. Dąbrowskiego nie widać.

Szkoda. Dobrego przykładu w tej dziedzinie nie trzeba dać leko szukać. Wystarczy pójść do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie ten problem rozwiązano na piątek. (x)

Uwaga podróżni P K P

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że w związku ze zmianą czasu środkowo-europejskiego na czas wschodnio-europejski, niektóre pociągi pasażerskie z 2 na 3 kwietnia br. kursować będą według zmienionych rozkładów jazdy.

Wskazane jest przed podróżą, w tych dniach poinformowanie się na stacjach PKP względnie PPKP „Orbis” o rozkładzie jazdy, oraz ewentualne zaznajomienie się z ogłoszeniami przy kasach biletowych.

Wreszcie

Jak nas informuje dyrektor techniczny MPK w Rzeszowie Zygmunt Gliński — pracownicy przedsiębiorstwa podjęli zobowiązanie, które przez mieszkańców Rzeszowa przyjęte zostanie z wielkim entuzjazmem. Zobowiązali się oni do bezwzględnej przestrzegania rozkładu jazdy autobusów MPK — na linii „kocioł”. A więc już od dziś nie powinniśmy się powtarzać wypadek, że ktoś będzie zmuszony do czekania na przyjazd autobusu dłużej niż przewiduje to rozkład jazdy. Brawo! Dziękujemy w imieniu tysięcy pasażerów. (kol)

Studium prawne z zakresu gospodarki uspołecznionej

Zrzeszenie Prawników Polskich Oddział w Rzeszowie organizuje Wieczorowe Studium Prawne z zakresu gospodarki uspołecznionej. Studium to przewidziane jest w pierwszym rzędzie dla pracowników zajmujących stanowiska w zakładach pracy, a nie posiadających wykształcenia prawniczego, w szczególności kierowników przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, kierowników działów, głównych (starszych) księgowych, kierowników komórek kadrowych, planistów, kierowników referatów inwestycyjnych itp. oraz działaczy związkowych i społecznych.

Celem Studium jest zaznajomienie słuchaczy z przepisami prawnymi, które mają szczególne znaczenie dla prawidłowej działalności uspołecznionych zakładów pracy.

Uczestnicy Studium po wysłuchaniu wykładów i odbyciu obowiązkowych seminariów oraz konsultacji otrzymają zaświadczenia stwierdzające ukończenie powyższego Studium. Wykładowcami będą wybitni specjaliści zagadnień objętych tematyką wykładów.

Zgłoszeń dokonują zakłady pracy. W miarę wolnych miejsc Sekretariat Studium będzie przyjmował zgłoszenia indywidualne. Słuchacze otrzymają pomoce naukowe w postaci skryptów, bądź konspektów.

Opłata od uczestnika wynosi 50 zł miesięcznie, wpisowe złotych 30 i opłata za pomoce naukowe (35 konspektów) 70 złotych, razem za cały kurs 550 złotych. Opłaty te zakłady pracy wpłacają na konto Zrzeszenia.

Zgłoszenia przyjmuje się do 10 kwietnia br. na adres Zrzeszenie Prawników w Rzeszowie (budynek Sądu Wojewódzkiego).

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

ZGODNIE z założeniami Prezydium Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS zwróciło szczególną uwagę na wypracowanie odpowiednich form współpracy z organizacjami, działającymi na odcinku wsi. Tak opracowano plany współpracy z Zarządem Wojewódzkim ZMW, Zarządem Wojewódzkim LPZ, Kuratorium Okręgu Szkolnego, prócz tego na-

Współpraca LZS z organizacjami

wiazano kontakty z prezydiami powiatowych rad narodowych, spółdzielniami „Samopomoc Chłopska”, powiatowymi komitetami kultury fizycznej.

Bardzo konkretna i zdecydowana w działaniu była współpraca z nauczycielami szkół podstawowych. Przejawiała się ona przede wszystkim w zorganizowaniu całego szeregu imprez masowych jak czworobójów lekkoatletycznych, rozgrywek w piłce ręcznej, biegow, przelajowych, świąt sportu wiejskiego.

Bardzo pocieszającym objawem jest fakt, że coraz więcej udziału nauczycieli wiejskich w pracach ludowych zespołów sportowych, na czym największą skorzystała młodzież LZS. Przede wszystkim w poważnym stopniu nauczyciele wiejscy oddziaływali na wychowanie młodzieży LZS, dzięki czemu mniej spotyka się wybryki chuligańskich na boiskach sportowych, a zawody stoją na znacznie wyższym poziomie organizacyjnym. Nauczyciel wiejski posiada przede wszystkim ogromny autorytet u młodzieży.

W okresie wiosennym oraz podczas ferii wakacyjnych w latach 1958 i 1959 przeprowadzone zostały wspólne kursy WF dla nauczycieli szkół podstawowych. Rezultatem tego było powstanie 21 szkółek sportowych LZS przy szkołach podstawowych.

Sprawa współpracy LZS ze szkołami podstawowymi jest również konieczna ze względu na współpracę z urzędami, dlatego też istnieje konieczność budowania boisk w pobliżu szkół, jak zarazem budowy sal gimnastycznych dla potrzeb szkoły i LZS.

Spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu przyjęły opiekę nad LZS w formie stałej finansowej pomocy. Niektóre GS dość pokazały sumę przeznaczającą na działalność LZS.

Należy podkreślić, że w okresie trzech lat zwerbowano do pracy w LZS wielu pracowników i aktywistów gminnych spółdzielni i PZGS.

Wyrazem współpracy zrzeszenia z ZMW są organizowane w miesiącach wczesnych konferencje w poszczególnych powiatach dla przewodniczących LZS i ZMW. Kursokonferencje w poważnym stopniu wpłynęły na zacieśnienie współpracy w zakresie organizacyjnym — na przedstawianie dzieł pomocy LZS wielu kół ZMW i odwrotnie notujemy coraz szerze w LZS wielu pracowników i aktywistów gminnych spółdzielni i PZGS.

Mamy cały szereg przykładów wzorowej opieki i gospodarskiej troski terenowych rad narodowych o warunki bytowe LZS. Rady Narodowe w Soninie, Baranowie, Brzostku, Medyce, Oleszycach, Bobowej w dostateczny spo-

sób pomogły w rozwiązaniu problemów urzędów sportowych. Przewodniczący Rad Narodowych Jan Baran ze Soniny, Solarski z Baranowa, Kolbusz z Brzostka znaleźli dość czasu, by pracować społecznie w radzie LZS, podnosząc tym samym autorytet LZS, oddziaływując moralnie na pracę członków. Niestety jest to jeszcze znikomą procent działaczy rad narodowych, którzy z takim poświęceniem i ofiarnością przychodzą z pomocą LZS.

Bardzo istotnym zagadnieniem w rozwoju kultury fizycznej na wsi jest pomoc ze strony komitetów kultury fizycznej w zakresie szkoleniowym i organizacyjnym. W praktyce jednak jest inaczej, gdyż PKKF chętniej zajmują się sprawami jednego lub dwóch klubów na swoim terenie. Sprawy LZS traktują marginalnie, co jest nonsensem, gdyż o sile sportowej danego powiatu stanowią przede wszystkim ludowe zespoły sportowe, a nie dwa czy trzy kluby. Zadanem PKKF jest docieranie do wsi, do LZS. Inne metody postępowania nie ma i dotyczy ona przede wszystkim powiatów o strukturze wiejskiej: Rzeszów, Dąbrowa, Krosno, Przemyśl. Dla umocnienia kultury fizycznej na wsi konieczna jest poprawa stanu kadry instrukcyjnej, bazy materialnej, sprzętu i urządzeń sportowych. Większa jest też aktywność ZMW, PKKF są rad narodowych jest chyba koniecznością dnia dzisiejszego.

Z. RYBAK



Na zdjęciu: Wejście do nowego zakładu.